Nr 149. Kraków, Wtorek 4 Lipca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 3 lipca.

Zamknięcie mennic dla wolnego bicia srebra w Indyach stanowi nowy a doniosły krok w rozwoju kwestyi monetarnej, krok pełen niebezpieczeństw dla krajów złotej waluty.

Przed 15 laty, na zwołanej w r. 1878 za inicyatywą Stanów Zjednoczonych międzynarodowej konferencyi monetarnej, oświadczył Goschen, jako delegat Anglii, motywując konieczność utrzymania i nadal monetarnego znaczenia srebra i potępiając zakusy rozszerzania waluty złotej, że Anglia od pięciu lat (to jest od roku 1873) znosi cierpliwie fatalne dla Indyj następstwa zachwiania stosunku wartościowego między złotem a srebrem, że nie uczyniła nic przeciwko srebru; jeżeli jednak propaganda za walutą złotą doprowadzi do rozszerzania jej, to rząd Indyj będzie może zmuszonym chwycić się środków, podjętych gdzieindziej (to jest właśnie zamknięcia mennic dla srebra, co uczyniły: Francya 1873 r., Unia łacińska 1874, Holandya 1875, Rosya 1876, Austro-Węgry 1879), a powstająca wtedy ogólna walka o złoto gotowa wywołać *une crise plus désastreuse que toutes celles dont le monde commercial a gardé le souvenir.*

Przestroga ta i groźba nie poskutkowały. Oprócz Stanów Zjednoczonych żadne inne wielkie państwo nie uczyniło nic, aby srebru i nadal zapewnić szersze monetarne użycie, nie uczyniło nic, aby powstrzymać wzrost popytu za złotem. Owszem przeciwnie, konferencye monetarne kończyły się bezskutecznie, Austro-Węgry uchwaliły złotą walutę.

Po raz ostatni przestrzegał ludy europejskie pół roku temu na konferencyi brukselskiej delegat Indyj sir Guilford Molesworth, który przemawiając za bimetalizmem, jako jedynym środkiem wyjścia z obecnej sytuacyi, zarazem zapewnił, że w razie nieprzyjścia do skutku unii bimetalicznej, Indye będą zmuszone podjąć kroki pozytywne, prawdopodobnie zamknąć mennice dla srebra i przyznać złotu kurs kasowy lub nawet walutę.

Zapowiedź ta spełniła się obecnie. Srebro przestało być materyałem monetarnym dla Indyj, saldo bilansu handlowego Indyj, tak wysoce aktywne, które dotąd wyrównywano prawie wyłącznie srebrem, na przyszłość będzie płaconem przeważnie złotem, bo złotu przyznano w Indyach stały kurs kasowy, uznając 16 pensów za równoznaczne jednej rupii, a ten kurs kasowy, jakkolwiek nie obowiązuje nikogo do przyjęcia złota, to jednak w praktyce wystarcza zupełnie dla wprowadzenia złota w krajowy obieg monetarny.

Spowodowanym został rząd indyjski do tego kroku przedewszystkiem trudnościami finansowemi; posiada on zobowiązania roczne, przenoszące 16 milionów funtów szterlingów, płatne złotem w Anglii, a pobierając dochody swe w srebrze, był przez każde podrożenie złota — a ono podrożało w ostatnich 20 latach o więcej niż 30% — narażonym na straty, na zachwianie budżetu. Przez skontyngentowanie srebra i wyznaczenie kursu kasowego dla złota, ma rząd indyjski nadzieję uchronić się przed dalszemi stratami, a przedewszystkiem uchronić się przed przykremi i kosztownemi niespodziankami, na jakie go od 20 lat każde zachwianie wartościowego stosunku między złotem a srebrem narażało. Ustalenia tego stosunku pragnęły i spodziewały się Indye — których ministrem finansów jest obecnie znany zaszczytnie bimetalista D. Barbour — od unii bimetalicznej; gdy do niej nie przyszło, podjęły akcyę ratunkową przynajmniej dla siebie, na własną rękę, nie oglądając się na innych, których przestrzegały nieraz przed ryzykownemi, zwłaszcza dla nich, następstwami tego kroku Indyj.

Prawdopodobnem następstwem tego kroku będzie przedewszystkiem dalsze podrożenie złota. Ujawniło to się już natychmiast w dalszym wzroście ażia na złoto w Austro-Węgrzech. Sto guldenów cenią dziś w Berlinie tylko 164·90 m., podczas kiedy ustawa z r. z. oznaczyła relacyę 100 złr. = 170 m. Nie brakło głosów przestrzegających zawczasu, że to relacya fałszywa, że ona nie uwzględnia podrożenia złota, jakie skutkiem przyjęcia złotej waluty w Austro-Węgrzech wyniknąć musi; rząd i parlament w swym optymizmie, podsycanym sprytnie przez organa, służące świadomie interesom pieniężnego kapitału, łaknącego drożyzny pieniądza, głosów tych nie usłuchał i dziś mamy od miesięcy trwale ażio i to ażio wzrasta. Gdy w kwietniu płacono za 100 marek 59 złr. 20 c., pisała *N. fr. Presse*, że to chwilowe ażio i granica maksymalna; dziś płacić trzeba 60 złr. 65 c. i ona milczy o końcu tej epoki. Sytuacya dla Austro-Węgier pogorszyła się niewątpliwie przez powyższy krok rządu Indyj. A krok ten może łatwo pociągnąć różne groźne następstwa, a mianowicie zawieszenie zakupu srebra w Ameryce, odebranie charakteru pieniądza obiegowego talarom, pięciofrankówkom itp., a to wszystko wytworzyłoby dalszy ogromny popyt za złotem, rozszerzyłoby znów funkcyę złota, podniosło jego wartość. Londyński Rothschild wśród obrad brukselskiej konferencyi w kwestyi drożenia złota oświadczył, naiwnie czy cynicznie, że on więcej za błogosławieństwo niż za co innego uważałby fakt zniżki np. ceny pszenicy z 45 szyll. na 30! W słowach tych i nauka i przestroga, dokąd pchają monometaliści. Bo taka zniżka cen to ruina produkcyi, to zwycięstwo pieniężnego kapitału nad każdą inną formą kapitału i nad pracą, to realizacya panowania złota nad światem.

Zaznaczyć tu jeszcze dwie rzeczy należy. Monometaliści łudzą się i innych złudzić się starają, jakoby zniżka srebra dotyczyła tylko krajów srebrnej waluty, jakoby ona była bez bezpośredniego znaczenia dla krajów waluty złotej. Z lubością pewną podnoszono wśród obrad nad reformą waluty w Austryi, że chodzi o uwolnienie się z zależności od losów srebra, i dziś z rzekomą satysfakcyą mówią o tem, jakoby o fakcie dokonanym. Błędne to mniemanie.

Każda zniżka srebra jest zniżką wobec złota, jest zachwianiem stosunku między srebrem a złotem, jest relatywnem podrożeniem złota, ma wpływ natychmiast na kurs weksli międzynarodowych, na wartość pieniądza, na ceny w krajach złotej waluty; każda demonetyzacya srebra jest rozszerzeniem popytu na złoto, wzrostem jego użycia i jego wartości. Błąd myśli — czy charakteru — tkwi w tych opowiadaniach o rzekomej niezależności krajów złotej waluty od losów srebra.

A dalej: ilekrotnie domagano się kroków ustawodawczych dla przywrócenia srebru jego funkcyj monetarnych, tyle razy mówili monometaliści z emfazą, że są przeciwnikami środków sztucznych; a przecie złoto nigdzie inaczej, jak tylko w drodze ustawy, a więc w myśl powyższej terminologii w drodze sztucznej, nie zyskało waluty. Ustawy, nie natura, nie podaż i popyt, uchyliły monetarne użycie srebra, ustawy, nie natura, nie targ, zaprowadziły w różnych krajach walutę złotą, ustawy stworzyły dla złota monopol monetarnego użycia. Jeżeli ustawa ma być sztucznym środkiem, a więc godnym potępienia i zarzucenią nazwaną, to na potępienie zasługuje waluta złota, jako stworzona i utrzymywana tylko sztucznemi środkami, bo ustawą. Dla srebra nikt niczego więcej też nie żąda jak ustawy, podobnej jak ta, która normuje monetarne użycie złota.

Depesze z Brukseli doniosły, że minister Beernaert wspomniał o otrzymaniu noty z Waszyngtonu, aby rząd belgijski zajął się ponownem zwołaniem odroczonej tylko konferencyi brukselskiej. Jeżeli to prawda, to przedewszystkiem pragnąć należy, aby rządy Austro-Węgier, zdając sobie jasno sprawę z niebezpieczeństw, które grożą uchwalonej reformie monetarnej, z innem usposobieniem i pełniejszą reprezentacyą wzięły udział w dalszym ciągu konferencyi brukselskiej, aniżeli to w roku zeszłym uczyniły. Właśnie ten krok Indyj wykazał, jaką mrzonką jest projekt Feer-Herzoga podziału świata na dwie połowy o różnej walucie, którym to projektem chciał uśpić obawy o drożenie złota, twierdząc, że złota waluta utrzyma się tylko jako waluta krajów najbogatszych i najwyżej cywilizowanych, że do rozszerzania jej, a skutkiem tego do drożenia złota nie przyjdzie. Bimetaliści twierdzili, że bez bimetalizmu złota waluta rozszerzać się, a ztąd i złoto drożeć musi. Austro-Węgry i Indye stwierdziły swemi krokami, jak słusznemi były przewidywania bimetalistów, jak mylnym projekt i złudną nadzieja Feer-Herzoga, szermierza za walutą złotą. Jeżeli i teraz jeszcze zabraknie u rządów i parlamentów zrozumienia grozy położenia i międzynarodowe uregulowanie kwestyi monetarnej osiągniętem nie zostanie, to łatwo spełnić się mogą złowrogie słowa Goschena, że rozpocznie się *„une crise plus désastreuse que toutes celles dont le monde commercial a gardé le souvenir“.*

Dr Józef Milewski.

Przegląd polityczny.

Wiedeński korespondent dziennika *Kölnische Ztg* podaje takie wiadomości z dziedziny wewnętrznej polityki austryackiej: „Szerzą się tu pogłoski, że ministra Zaleskiego zastąpi wkrótce obecny namiestnik Galicyi hr. Badeni, którego miejsce obejmie teraźniejszy poseł austryacki w Bukareszcie hr. Gołuchowski. Zaleski jest Polakiem konserwatywnym, Niemcom dość przychylnym, jednakże w kołach politycznych utrzymuje się mniemanie, że poszedłby za hr. Taaffe cokolwiek dalej na lewo, gdyby prezes gabinetu tego żądał. Z drugiej strony jest to rzecz powszechnie wiadoma, że pomiędzy hr. Badenim a obecną zagraniczną polityką, o ile takowa dotyczy kwestyi ruskiej, istnieje sprzeczność zapatrywań, podczas gdy p. Zaleski stoi po stronie hr. Kalnoky'ego. Hr. Badeni zwalcza politykę przyjazną dla Rusinów austryackich, która oddziaływa także na Rusinów rosyjskich. Jest on przedstawicielem polskich wyłącznie dążności i pragnie Rusinów zasymilować i zpolonizować. (!) Hr. Gołuchowski stoi jeszcze bezwzględniej na tem stanowisku. Gdyby zatem Badeni zajął miejsce Zaleskiego, a Gołuchowski Badeniego, byłoby to dowodem, że w tutejszej ruskiej polityce nastąpił zwrot w myśl życzeń Polaków, ale także zgodnie z życzeniem Rosyan, którym chciano dać dowód przyjaźni, przez wyrzeczenie się Rusinów. Nominacye te, uważane w kołach politycznych za możliwe, byłyby zgodne z kierunkiem tutejszej zagranicznej polityki, przechylającej się obecnie ku Rosyi, a także odpowiadałaby dążeniu Jezuitów i kuryi rzymskiej co do latynizacyi Rusinów.“ — Podajemy te elukubracye nie dlatego, żebyśmy do nich jaką wagę przykładali, ale ponieważ są one wyrazem pewnych liberalnych i niemieckich obaw, a także dowodem grubej nieznajomości rzeczywistych galicyjskich stosunków.

Młodoczeski klub mieszczański w Pradze postanowił wynaleść środki, za pomocą których możnaby było przeszkodzić Plenerowi w przekroczeniu granic królestwa czeskiego. Zgromadzenie, w tym celu zwołane, komisarz rządowy bezzwłocznie rozwiązał. Krok ten wywołał dość żywe zaburzenia, nad któremi przez dłuższy czas nie mógł zapanować przewodniczący klubu, usiłujący skłonić zebranych do rozejścia się. *Fremdenblatt* podając te wiadomości, dodaje od siebie: „Być może, że aranżerowie podobnych wniosków, jak banicyi Plenera, będą nam wdzięczni za wskazówkę, której im udzielimy. Banicya nie jest środkiem legalnym, a usiłowania, żeby ją prowokować, nie są także legalnemi. Nie mamy dziś jeszcze powodu do zastanawiania się głębiej nad tym tematem. Jakie powodzenie osiągają zresztą Młodoczesi swym teroryzmem, okazuje najlepiej sprawa trutnowska. Jeżeli na dotychczasowej drodze Młodoczesi postępować będą dalej, dojdą zawsze do tych samych rezultatów. Krzyki Młodoczechów przeciwko „obcym“ mogą wywołać zresztą badanie kwestyi, od jak dawna tacy Gregrowie są autochtonami w Czechach.“

Politik i *Hlas národa* w sobotnich artykułach wstępnych omawiają projekt *Czasu*, dotyczący noweli trutnowskiej. Oba te pisma przychylnie witają myśl tego „zautonomizowania“ niejako projektu rządowego. Oba wszakże wyrażają wątpliwość, czy liberalna lewica zgodziłaby się na taką modyfikacyę projektu. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, że i my nie oddawaliśmy się zbytnim iluzyom w tej mierze, a nazywając urzeczywistnienie naszej myśli rodzajem „egzaminu z autonomii“ dla lewicy, objawiliśmy zarazem niepe-

Listy z Wystawy Kolumbijskiej.

Chicago w maju 1893 r.

Trochę późno zabieram się do spełnienia danej redakcyi *Czasu* obietnicy, posyłając po kilku tygodniach pobytu pierwsze moje sprawozdanie z wystawy. Winne temu liczne i niemałe zajęcia, które tu spadły na mnie, jako na delegata artystów polskich, przybywającego razem z kilku towarzyszami, jak Walery Brochocki, art. malarz z Warszawy i Mieczysław Niedźwiedziński. Niktby nie uwierzył na jakie szykany z powodu utrudnień i zakazów, wywołanych zbyt gorączkową emigracyą ubogiej ludności naszej za morze, narażony jest podróżny, udający się z Królestwa Polskiego do Ameryki. Dość powiedzieć, że jakkolwiek nie brakowało mi ani legitymacyi, ani środków pieniężnych, zostałem z Mysłowic przymusowym sposobem zwrócony, i dopiero na Oświęcim i Oderberg udało mi się podążyć do Hamburga. Oczywiście nie dopadłem już statku, na którym miałem miejsce zamówione i dość znaczną przez to poniosłem stratę.

Wreszcie 27 kwietnia dopiero mógłem odpłynąć na statku „Columbia,“ liczącym się do najszybszych parowców, krążących na tej linii. Po ośmiu dniach podróży na dosyć niespokojnem morzu, stanęliśmy w Nowym Jorku, gdzie się nie zatrzymałem, tylko odrazu siadłszy na kolej, pospieszyłem do celu mojej podróży.

Dla europejczyka podróżowanie na jednej z głównych linij kumunikacyjnych amerykańskich, jaką jest kolej zw. „Pacific“, przedstawia nadzwyczaj wiele uroku nowości, nietylko z powodu malowniczych okolic jakie się n. p. przebywa, jadąc przez Pensylwanię, albo z powodu nowych ludzi, nowych stosunków, nowych wyobrażeń z jakiemi się tu spotykać przychodzi. Obserwacye nad tą stroną rzeczy zostawiam komu innemu; ale sam sposób podróżowania tak jest odmiennym od tego, do którego przyzwyczajeni jesteśmy w Europie, o tyle swobodniejszy i wygodniejszy. Zapewne, że znaczną część ulepszeń policzyć trzeba na karb konieczności wywołanej wielkiemi odległościami jakie przebywa się wśród okolic pustych i niezamieszkałych; ale też i pojęcia tutaj są tak odmienne. Na większej części kolei europejskich ma się uczucie, że podróżny jest na ostatnim planie, a na pierwszym zysk właścicieli, spokój biurokratów urzędników, wygoda służby kolejowej. Tu niewolno sobie otworzyć drzwiczek wagonu i wysiąść jakkolwiek pociąg stoi cały kwandrans, tam kasyer nie sprzedaje już biletów, chociaż 5 a czasem i 10 minut do odejścia pociągu; na niektórych liniach niewolno pasażerom przechodzić z wagonu do wagonu pomimo, że połączenie bezpieczne jest i konduktorowie wciąż ruch utrzymują spacerując cały czas wzdłuż pociągu i bez potrzeby budząc w nocy zaspanych podróżnych. Gdzieindziej jedziesz wreszcie cały dzień bez dłuższej przerwy, któraby na stacyi pozwoliła posilić się radykalnie — ale nie pomyślano o urządzeniu wagonu restauracyjnego w pociągu.

Inaczej w Ameryce. Prawda że tu jeździ się często po kilka dni i nocy z rzędu nie wysiadając — ale też wszystko tak obmyślano w pociągach, że wysiadać nie potrzeba wcale. Są to jakby ruchome hotele, i to jeszcze jakie wygodne hotele! Masz tam nietylko obszerne wagony tak ze sobą połączone, że swobodnie w czasie jazdy możesz przez całą długość pociągu robić spacery, ale nadto masz wszystko co tylko człowiekowi cywilizowanemu do wygody może być potrzebnem. Nie mówię już o zaopatrzonej we wszelkie potrawy restauracyi, i salonie do palenia, bo to już i w Europie się spotyka na niektórych linich kolejowych, ale można w czasie jazdy listy pisać, telegrafować, jest czytelnia, łazienka, golarz i t. d.

Wśród takich wygód czas mija szybko; znaczną część jego można wypełnić zajęciami — i ani wiem kiedyśmy przebyli znaczną przestrzeń dzielącą Nowy Jork od Chicago. Pora dnia była spóźniona, miasta nie znałem wcale. Nie ma tu zwyczaju, jak w Europie, aby hotele przysyłały na kolej swoje omnibusy, lecz przyjezdny wprost wskazuje dorożkarzowi do jakiego hotelu chce być odwiezionym. Wybrałem pierwszy lepszy — i wybrałem bardzo nieszczególnie.

Nie był to hotel leez coś w guście naszego zajazdu żydowskiego. Brudny, ciemny, bez usługi, a przytem bardzo drogi. Na wpół tylko śpiąc i broniąc się, jak tylko było można przed różnego rodzaju owadami, przebyłem tę noc i rano wybrałem się na miasto dla odszukania kolonii polskiej bardzo licznej tutaj. — Jakoż pomagając sobie łamaną angielszczyzną wyszukałem Szlązaka, który ofiarował się zaprowadzić mię w samo centrum kolonii na „Noble stree“. Za radą uprzejmego rodaka, którego tu poznałem, poszedłem najpierw złożyć wizytę czcigodnemu księdzu Wincentemu Barzyńskiemu, proboszczwi najliczniejszej parafii polskiej w Chicago, bo liczącej przeszło 30.000 dusz.

Ksiądz Barzyński przyjął nas z prawdziwą radością i gościnnością i zaprosił na obiad, na którym poznaliśmy się z p. Kiołbassą, byłym skarbnikiem miasta Chicago. Jestto postać tutaj nadzwyczaj popularna nietylko między Polakami, ale i między Amerykanami. Na trzeci dzień naszego tu pobytu odbył się bankiet na cześć jego w polskiej restauracyi na Wystawie, na którym było przeszło 100 osób Polaków, Irlandczyków i Amerykanów. Było to skromne uczczenie zasług jakie p. Kiołbassa położył dla miasta Chicago, i zaznaczenie bezinteresowności jego w czasie sprawowania w ciągu lat dwóch obowiązków skarbnika miasta. P. Kiołbassa jest pierwszym, który w lokowaniu kapitałów miasta obszedł się bez pomocy bankierów i sam takowemi obracał, przysparzając przez swą ruchliwość i pracę większe dochody miastu. Prócz tego zaznaczył swą działalność pięknym czynem, darowując miastu przeszło 40.000 dolarów, przynależnych mu z procentów od niektórych funduszów miasta, a które to procenta zatrzymują wszyscy kasyerzy miasta, w formie pensyi podczas sprawowania swych obowiązków. Narobiło to wiele hałasu w całych Stanach Zjednoczonych i różnie sądzono o tym fakcie, jednak postępkiem tym p. Kiołbassa dobrą wyrobił opinię tutejszym Polakom i na przyszłość otworzył młodym pokoleniom Polonii drogę do publicznych stanowisk. Należy mu się za to wiele uznania i wdzięczności. Pierwszego jeszcze dnia przedstawiliśmy się p. Ives'owi, dyrektorowi oddziału sztuk pięknych na wystawie i objęliśmy przeznaczony nam pawilon w nasze posiadanie. P. Ives, który okazywał nam Polakom zawsze wiele życzliwości i dzięki któremu otrzymaliśmy urzędowe miejsce na wystawie, mimo zaniedbania wszystkich terminów do zgłaszania naszego udziału, ucieszył się bardzo naszem przybyciem. Zapewnił on nas, że wszystko, co będzie w jego mocy, uczyni dla uświetnienia naszego salonu i przyrzekł, że w razie, gdyby się nie pomieściły wszystkie obrazy, postara się o dodanie nam jeszcze jednego pokoju. Wyraził się, że artyści malarze polscy, prawdziwą sprawiają mu radość udziałem w wystawie, gdyż sztukę polską bardzo ceni. Życzliwość p. Ives dla Polaków datuje z młodzieńczych jego lat, gdyz talent malarski odkrył w nim jeden z naszych emigrantów, pierwszy jego nauczyciel rysunków, który wymógł na jego rodzicach, że zgodzili się kształcić go na artystę-malarza. Obecnie p. Ives zajmuje stanowisko dyrektora i profesora tutejszej szkoły rysunkowej, dzierżącej dzięki jemu prym między szkołami tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych.

Wystawa zupełnie nie ukończona i wątpię, czy za jaki miesiąc zdążą ją Amerykanie uporządkować. Ani jeden pawilon wewnątrz nie jest jeszcze wykończony i nie posiada okazów. To też ruch gorączkowy panuje na całem terytoryum wystawy. Setki robotników krząta się na każdym kroku, wykonywując swą pracę z błyskawiczną prawie szybkością. W oczach wszystko wyrasta! Ale ogrom pracy, jaka jeszcze pozostaje, wymaga pewnego czasu zanim wszystko będzie w należytym porządku i wystawa zajaśnieje w całym nowym blasku. Obecnie już wydaje się nadzwyczaj piękną i imponuje swą wielkością i wspaniałością budynków. Przeważa styl odrodzenia we wszystkich swoich odcieniach. Widocznym jest tu wpływ szkoły francuskiej i włoskiej. Wspaniałe są te różne pawilony. Znajdą się małe usterki, lecz całości nie psują, tak, że nawet surowy krytyk podziwiać musi ich piękność i przyznać twórcom tych dzieł gust i wysokie poczucie piękna. Szczególnie udatnie przedstawiają się pawilony: Zarządu wystawy (renesans włoski), pomiędzy pawilonem elektryczności (renesans francuski) i „Columbian Exposition“ (renesans hiszpański). Są one poprawne w rysunku i imponujące swemi rozmiarami.

Gmach zarządu jest trochę cofniętym — przed nim zostawiono mały placyk, do którego przytyka fontanna. Mniejszą jest niż na wystawie paryskiej i trochę przyciężka. Naprzeciw niej, między hallą muzyczną a pawilonem farmerów, nad kanałem ujętym bulwarami wyłania się olbrzymi posąg wolności. Przedstawia kobietę w tunice greckiej z podniesioną prawą ręką, w której trzymać będzie zapewne pochodnię lub globus. Co jeszcze? to rozstrzygniętem nie jest, gdyż statua ta dopiero się wykończa. Robi ona wrażenie kloca, drzewa pomarszczonego, na którym się znajduje ludzka głowa. Jest ona za ciężka i nie wyraża najmniejszego ruchu. Cała jest złocona. Miała służyć ku ozdobie tego tak pięknego zakątka, tymczasem szpeci je tylko i psuje wrażenie.

Cała wystawa jest poprzerzynana kanałami, po których kursują weneckie gondole, kierowane przez, o ile się zdaje, oryginalnie importowanych gondolierów, w malowniczych jaskrawych ubiorach. Współzawodniczą z niemi małe stateczki, poruszane siłą elektryczności. Dodaje to wystawie wiele malowniczości, ruchu i życia. Wogóle, wystawa przy olbrzymiej swej wielkości, przy tej masie różnorodnych budynków, wielkiej ilości restauracyj i garkuchni — których się tu znajduje 140 — przy snujących się we wszystkich kierunkach tłumach ludzi, z których każda grupa w innych ubiorach i innym porozumiewająca się dyalektem, robi wrażenie nowo-zabudowanego kosmopolitycznego miasta. Wrażenie to potęgują na każdym kroku spotykani robotnicy, tragarze, wozy naładowane towarami, paki rozrzucone na przejściach, kolej towarowa, przerzynająca wystawę w kilku punktach, i elektryczno-osobowa, okalająca wystawę, w której jadąc, można wybornie objąć okiem całą przestrzeń wystawy z różnych punktów, gdyż tor jej znajduje się na dość znacznem wzniesieniu.

Szczegóły odkładam do następnej korespondencyi.

J. S.

wność co do wyniku tego egzaminu. Odpowiedzi na nasze wątpliwości nie mamy dotąd, gdyż organa lewicy dotychczas nie zdecydowały się, co na nie odpowiedzieć. W każdym razie jednak myli się *Politik* twierdząc, że „Niemcom nie pomoże nasz projekt.“ Owszem, jeśli Niemcom nie idzie o zasadnicze ścieśnianie autonomii, ale tylko o umożliwienie utworzenia sądu trutnowskiego wbrew oporowi mniejszości sejmu, to projekt nasz „pomoże“ im najzupełniej. Bo wówczas wszelkie powtórzenie awantury z 17 maja b. r. doprowadzi do utworzenia sądu wprost przez ministerstwo.

Skupczyna serbska wkrótce już będzie obradowała nad wnioskiem o postawienie gabinetu Avakumowicza w stan oskarżenia. Wniosek ten musi być podpisany przynajmniej przez 20 deputowanych i obejmie wszystkie punkta oskarżenia. Według ustawy, dyskusya nad wnioskiem powinna się odbyć w 5 dni po jego wniesieniu. Jeżeli po ukończeniu dyskusyi skupczyna nie przejdzie nad oskarżeniem do porządku dziennego, wówczas będzie wybrana komisya śledcza, złożona z 12 członków, która zbada akta, przesłucha świadków, a następnie złoży skupczynie odpowiednie sprawozdanie. Komisya może także wnieść areszt śledczy na oskarżonych, stanowcza jednak uchwała należy do skupczyny i wymaga większości $^2/_3$ głosów. Gdy komisya złoży sprawozdanie, ministrowie oskarżeni powinni stanąć przed skupczyną i wnieść osobiście obronę. Nad każdym punktem oskarżenia należy osobno głosować, a do każdej uchwały potrzebna jest większość $^2/_3$ głosów. Po uchwaleniu oskarżenia, tworzy skupczyna trybunał państwa, który składa się z 8 członków Rady stanu i 8 członków trybunału kasacyjnego; poczem rozprawa odbywa się według zwykłej procedury karnej. Oskarżenie wnosi referent komisyi śledczej. Jak widzimy, postępowanie jest dość skomplikowane, a konieczność większości $^2/_3$ głosów daje pewną gwarancyę, że lekkomyślne oskarżenie zostanie z łatwością odrzucone. W obecnym wypadku oskarżenie gabinetu Avakumowicza jest oczywiście aktem politycznej zemsty, nieużytecznym, jak wszelkie spóźnione rekryminacye. W łonie stronnictwa radykalnego podnoszą się głosy przeciwne oskarżeniu, które w każdym razie właściwych winowajców nie dotknie. To też w razie, jeżeli postępowcy utrzymają się w swej roli stronnictwa umiarkowanego, można przypuszczać, że trybunał państwowy wcale się nie zgromadzi.

Stronnictwa polityczne w Bułgaryi dzieliły się dotychczas na dwie grupy: Na zwolenników księcia Ferdynanda i przyjaciół Rosyi; opozycya konstytucyjna wcale nie istniała. Z czasem jednakże stronnictwo antydynastyczne utraciło wszelkie podstawy w ludzie, tak, że obecnie nie posiada w sobraniu ani jednego reprezentanta. Natomiast zorganizowała się lojalna opozycya, wymierzona przedewszystkiem przeciwko rządom Stambułowa, a właściwie przeciwko dalszemu istnieniu wyjątkowych ustaw, krępujących swobody konstytucyjne Bułgaryi. Na czele tego nowego stronnictwa stoją dawni ministrowie Radosławow, Tonczew, Strański, a prawdopodobnie także Naczewicz. Program opozycyi jest w streszczeniu następujący: praca nad dalszym rozwojem narodowym Bułgaryi, pod rządami księcia Ferdynanda; usunięcie wszelkich administracyjnych rozporządzeń, niezgodnych z konstytucyą; zniesienie cenzury; uznanie tajemnicy listów prywatnych; zaniechanie wydalań, niezatwierdzonych sądowemi wyrokami. Opozycya staje zatem bezwarunkowo na gruncie lojalnym, a jej działalność będzie wyłącznie dodatnia, bez żadnych rewolucyjnych przymieszek. Trzeba wreszcie dodać, że rząd chętnie przystanie na wypełnienie wyżej streszczonego programu. Stambułow także pragnie nie naruszać konstutucyi; tylko siła wypadków zmusiła go do wydania zarządzeń, niezupełnie zgodnych z ustawami zasadniczemi. Zarządzenia te posłużyły jednak do stłumienia rewolucyjnego ruchu, który dążył do obalenia księcia, wybranego przez naród, i oddania Bułgaryi na pastwę Rosyanom. Był to zatem ruch nietylko rewolucyjny, ale także antynarodowy. Zresztą sobranie zatwierdziło wszystkie nadzwyczajne zarządzenia, a opozycya może dążyć do ich usunięcia, w drodze legalnej, za pomocą wniosków, postawionych podczas obrad prawodawczego ciała. Zorganizowanie konstytucyjnej opozycyi należy uważać jako postęp w politycznym rozwoju Bułgaryi.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 25 czerwca.

(+) Reformę ministeryum dóbr państwa i rozszerzenie jego agend na sprawy kultury rolnej można już uważać za fakt dokonany. Przyszłym kierownikiem rozszerzonego w ten sposób ministerstwa zostanie A. S. Jermołow, zarządzający niem tymczasowo.

Ze względu na oczekiwania, połączone z tą reformą, osoba kierownika ministeryum i jego opinie w kwestyach agronomicznych, są przedmiotem licznych artykułów dziennikarskich i rozmów rolników na prywatnych i publicznych zgromadzeniach. Z tych różnych głosów wynosi się przekonanie, iż w osobie Jermołowa sprawa podniesienia rolnictwa w Rosyi zyskała gruntownego znawcę i gorącego rzecznika. Ilekroć razy p. Jermołow zabierał głos w tej sprawie — a czynił to w literaturze fachowo-agronomicznej bardzo często — opinie jego zyskiwały poklask we wszystkich kołach rolniczych. P. Jermołow konstatował w swych pismach („Nieurodzaj i klęska narodowa,“ „Obowiązki własności ziemskiej“), iż warunki przyrodzone w ostatnich dziesięcioleciach zmieniły się w Rosyi na niekorzyść rolników. W strefie n. p. czarnoziemnej znikła ściśle dawniej przestrzegana harmonia pomiędzy polem uprawnem, łąką, lasem i wodą. Wiele łąk zamieniono na pola orne, a lasy wycięto. Jednem zatem z głównych zadań rolników w chwili obecnej jest przywrócenie tej naruszonej harmonii. Szczególniej — zdaniem p. Jermołowa — należałoby podnieść gospodarstwo leśne. Jako czasowy kierownik ministerstwa, dał już p. Jermołow wyraz temu przekonaniu. Z całym naciskiem polecił leśniczym rządowym, aby z obowiązku wspierali tych właścicieli dóbr ziemskich, którzy oświadczą gotowość zalesienia pewnej części obszaru, lub zechcą prowadzić racyonalne gospodarstwo leśne. Dalej oczekuje prasa rosyjska od przyszłego ministra rolnictwa, iż będzie wszelkiemi sposobami popierać podniesienie hodowli bydła, bardzo zaniedbanej w Rosyi właściwej. Jednym z pierwszych warunków tego podniesienia powinno być założenie szkoły fachowej hodowli bydła i powiększenie liczby stacyj dla reproduktorów lepszej rasy koni i bydła rogatego. Nareszcie p. Jermołow żywo się zajmował kwestyą podniesienia przemysłu rolnego. Niejednokrotnie wyrażał przekonanie, iż właściciele ziemscy nie powinni ograniczać się do produkcyi tylko płodów surowych, ale przerabiać takowe na spirytus, cukier, krochmal itp.

Czy wszystko to, co tak gorliwie popierał autor Jermołow, znajdzie również gorliwe poparcie u ministra — Jermołowa? — najbliższa przyszłość okaże. Życzliwości jego — jak słyszałem — zawdzięczać należy przyśpieszenie otwarcia instytutu rolnictwa i leśnictwa w Puławach, co nastąpiło dnia 18 czerwca, w obecności ministra oświaty Delianowa, jenerał-gubernatora Hurki, kuratora Apuchtina itp. Z mowy, jaką przy tej sposobności wypowiedział minister oświaty, można przekonać się, iż rząd w chwili obecnej przywiązuje wielką wagę do podniesienia wiedzy agronomicznej. Instytut rolniczo-leśniczy w Puławach, zreformowany przez profesora Dokuczajewa, jest w obecnej chwili jedynym wyższym zakładem rolniczym w całem państwie, bo do rolniczej akademii piotrowskiej pod Moskwą, rząd słuchaczy nowych wcale już nie przyjmuje. Kurs nauki w instytucie puławskim będzie odtąd czteroletni, a wakacye znacznie skrócono; zajęcia na fermie i polu doświadczalnem znacznie rozszerzono; liczbę asystentów i laborantów powiększono, a równocześnie powiększono także i wydatki na środki naukowe. Życzyćby tylko należało, aby kierownik zakładu i personal nauczycielski okazywali nieco wyrozumienia i życzliwości dla młodzieży polskiej, która instytutowi temu dostarczy głównego kontyngentu słuchaczy.

Wkrótce doczeka się Warszawa utworzenia wyższej szkoły ogrodnictwa przy tamecznym ogrodzie pomologicznym. Odnośny projekt przedłożył ministerstwu oświaty kurator warszawskiego okręgu naukowego. Do szkoły przyjmowani będą tylko tacy, którzy ukończyli niższą szkołę realną, niższe gimnazyum, lub przynajmniej cztery klasy szkoły miejskiej, pod warunkiem jednak złożenia egzaminu z botaniki. Kurs nauki będzie dwuletni dla tych, co mają praktykę ogrodniczą; dla wszystkich innych — trzechletni. W pobliżu ogrodu pomologicznego stanie budynek szkolny kosztem 40,000 rubli.

Wybory do rad miejskich w prowincyach nadbałtyckich wypadły niepomyślnie dla rusyfikatorów. Wszędzie wyszli z wyborów Niemcy, a w Rydze, gdzie tylu mieszka Rosyan, wybrano zaledwie jednego Rosyanina. Będziemy zatem świadkami uporczywej walki pomiędzy rządem, a radami miejskiemi o instytucye miejskie i społeczne, o subsydya miejskie na cele protestanckie, w której to walce nie wahał się rząd przed kilku laty chwycić się takiego nawet środka, jak złożenie zgodności burmistrzów Rygi i Rewla. Już rada miejska (duma) mitawska powzięła kilka uchwał, niemiłych władzom administracyjnym. Odmówiła między innemi subsydyów w kwocie 2.000 rubli na miejską szkołę żeńską z językiem wykładowym rosyjskim. Uchwaliła znaczną kwotę na wydawnictwo dawnych aktów miejskich, drukowanych w językach łacińskim i niemieckim. W Rydze zaś rada miejska powzięła zamiar wytoczenia procesu zarządowi gubernialnemu i t. p. Drobne są to wszystko sprawy, ale świadczą wybornie, jaki duch w nich panuje i jakiem jest usposobienie mieszczaństwa niemieckiego względem rządu rosyjskiego.

Pewna część prasy podjęła myśl reorganizacyi rosyjskich konsulatów. Podniesiono przedewszystkiem skargi na nierosyjski skład personalu konsularnego. Ztąd ma pochodzić brak opieki należytej dla ładunków rosyjskich, wysyłanych na statkach rosyjskich. To też przemysłowcy i kupcy rosyjscy wolą wyroby swe i płody wysyłać na statkach obcych, wskutek czego ani przy wyładowywaniu, ani przy sprzedaży nie zaznają żadnej zwłoki, ani żadnych biurokratycznych trudności. Jeśli głosom tym mamy dać wiarę, to od reformy konsulatów zależeć będzie dalszy rozwój rosyjskiej floty handlowej.

Kółka rolnicze.

I.

IX walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych rozpoczyna się w naszem mieście jutro. Po uroczystem nabożeństwie w kościele N. P. Maryi, nastąpi o godz. 9 pierwsze posiedzenie, a we środę, po zamknięcu zebrania wezmą uczestnicy gremialny udział w wiecu katolickim. Dla walnego zgromadzenia przygotował już zarząd Kółek sprawozdanie, które przejrzeliśmy z przyjemnością i z uczuciem zadowolenia. Przekonywa nas ono bowiem o bezustannym statecznym rozwoju instytucyi, która wzięła sobie za hasło podniesienie moralnego i materyalnego poziomu ludności wiejskiej i małomiejskiej. Dzięki też spełnianiu swego zadania z wielkim dla ogółu pożytkiem, instytucya Kółek rolniczych zdobywa sobie coraz szersze sympatye i cieszy się uznaniem i życzliwem poparciem nietylko osób, zajmujących wybitne w kraju stanowiska, lecz także władz rządowych i autonomicznych.

A właśnie rok 1892, do którego odnosi się sprawozdanie, zapisał się świetnie na kartach Towarzystwa Kółek rolniczych. W tym bowiem roku powstało za współdziałaniem 5.234 mieszkańców, w 41 powiatach, 124 nowych Kółek tak, że ogółem istnieje dziś 825 Kółek w 1.145 gminach. —

Z założonych w r. 1892 Kółek, przypada: jedenaście na powiat rzeszowski; ośm na powiat krakowski; po sześć na powiaty: bocheński, łańcucki, jarosławski, przemyski, buczacki i rudeński; po trzy na powiaty: chrzanowski, wadowicki, nowo-sądecki, bialski, pilzneński, sanocki i gródecki; po dwa na powiaty: ropczycki, limanowski, żydaczowski, mościski, skałacki, jasielski, myślenicki i grybowski; po jednem na powiaty: trembowelski, lwowski, zaleszczycki, tarnobrzeski, stanisławowski, brzozowski, dąbrowski, podhajecki, rawski, wielicki, mielecki, tarnowski, żółkiewski, turczański, niski, brzeski, cieszanowski i przemyślański. — Wszystkie Kółka rolnicze, które zarządowi głównemu wykazały swoich członków zwyczajnych, liczą ich razem 39.460. Cyfra ta zwiększy się i dosięgnie 39.780, skoro uwzględnimy należących do Towarzystwa 6 członków założycieli i 316 członków wspierających.

W organizacyi Towarzystwa poważne miejsce zajmują Zarządy powiatowe, których jest dotąd 27 należycie zorganizowanych. Nowe zarządy powiatowe w roku ubiegłym powstały w powiatach: sanockim, dobromilskim, tarnowskim, przemyślańskim, wadowickim i dąbrowskim. Tam, gdzie tych Zarządów dotąd niema, zastępują je powiatowi delegaci, których Zarząd główny mianował w roku 1892 w powiatach grybowskim, jarosławskim, podhajeckim, ropczyckim, sokalskim i złoczowskim.

Przechodząc do szczegółów organizacyjnych, sprawozdanie zwraca uwagę na czytelnie i księgozbiory, istniejące przy „Kółkach rolniczych“. W sprawozdaniach swych wykazały Kółka, iż mają u siebie ogółem 53,122 książek, z czego 8,998 przypada na rok 1892. Obok tego Kółka rolnicze miały w roku ubiegłym łącznie 2,145 różnych czasopism ludowych, a niektóre prenumerowały także pisma codzienne, w Krakowie i we Lwowie wydawane. Ruch w czytelniach Kółek, wedle zgodnych sprawozdań zarządów, był bardzo ożywiony, a ochota do czytania czasopism i książek u członków tak dalece wzrasta, że nie mogąc ich dostatecznie zadowolić, czytelnie w roku 1892 coraz częściej czyniły zamówienia nowych książek. W wielu Kółkach rolniczych czytelnie mają po kilkaset książek. Jako wzór pod względem organizacyi i sumiennego prowadzenia wymienia sprawozdanie czytelnię Kółka w Kańczudze, pod zarządem X. Jana Kudły. Tutaj Kółko rolnicze, zawiązane w r. 1886, co roku przeznaczało pewien fundusz na zakupno książek i ich oprawę, a obecnie posiada w swej czytelni 1,830 dzieł w 2,390 tomach, wartości 2,933 złr. 50 cent. Oprócz tego w czytelni Kółka pomieszczone są bardzo cenne dokumenta z archiwum miejskiego, cechowego i kościelnego, sięgające XV wieku. Jest też zresztą wiele Kółek, których czytelnie mają po kilkaset książek. Zarząd Kółek w wyborze książek zwracał uwagę przedewszystkiem na najodpowiedniejsze dla ludu, jak pochodzące z wydawnictw „Macierzy polskiej“, komitetu dziełek ludowych we Lwowie, Udzieli i Palana, tudzież nadające się do tego wydawnictwa poznańskie i warszawskie. Nadto redakcya *Przewodnika Kółek rolniczych* systematycznie dokładne podawała wskazówki, odnoszące się do książek, przystępnie i pouczająco dla ludu napisanych. Niezależnie od tego lustratorowie, zwiedzając Kółka, wglądali w ich czytelnie i objaśniali, jakie książki byłyby dla nich pożyteczne. Skrzętnie, jak w latach poprzednich, współdziałało w tym kierunku krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, a Towarzystwo lwowskie zapowiedziało także ze swej strony zespolenie działalności.

Na tem miejscu podnosi sprawozdanie, iż ministerstwo rolnictwa i namiestnictwo nadesłało w r. 1892 zarządowi głównemu sprawozdania i wykazy statystyczne z działalności rządowej w dziedzinie gospodarstwa rolnego i przemysłowego, tudzież sprawozdania z nauki wędrownej rolnictwa, w którem pełne uznanie wyrażono pracy lustratorów gospodarstw włościańskich.

W r. 1892 sprowadziły Kółka rolnicze ogółem za sumę 14,669 złr. nasion pod zasiewy, tudzież maszyn i narzędzi rolniczych, a to częścią za pośrednictwem zarządu głównego, częścią zarządu powiatowego w Krakowie. Od czasu powstania Kółek rolniczych nabyli w ten sposób ich członkowie nasion i narzędzi rolniczych za 100,514 złr.

Przywiązując wielkie znaczenie do przeprowadzenia lustracyi gospodarstw włościańskich, co już w wielu Kółkach rolniczych wpłynęło na ulepszenie gospodarstw i korzystając ze znaczniejszej subwencyi na ten cel przez Sejm i ministerstwo rolnictwa na rok 1892 przyznanych, poruczył zarząd główny wykonanie tej czynności jednocześnie prócz dawniejszych, także nowo wybranym nauczycielom rolnictwa. Ogółem przeprowadzono lustracyę gospodarstw włościańskich w obrębie 23 powiatów w 315 gminach, tudzież na dwóch zjazdach powiatowych Kółek rolniczych, czyli razem w obrębie 25 powiatów w 317 gminach. Wiele gmin na podstawie pouczeń lustratorów, zażądało odpowiednich informacyj w różnych sprawach gospodarskich, poszczególnie w sprawie uprawy roli, użycia nawozów sztucznych, w sprawie chowu inwentarza, w sprawach sadownictwa i pszczelnictwa, w sprawie osuszenia łąk, urządzenia nieużytków gminnych i t. d.

Niezwykle ruchliwą, a wielce pożyteczną i skuteczną działalność rozwinęły Kółka rolnicze w r. 1892 w kierunku zakładania sklepików chrześcijańskich. Liczba ich wzrosła w tym roku do 600. Sklepiki te, jak wiadomo, zaopatrują na miejscu ludność w różne artykuły do codziennego użytku potrzebne, częstokroć w towar lepszy i tańszy, oraz ułatwiają zbycie własnych produktów, chronią od niesumiennych i wyzyskujących handlarzy i zresztą odciągają członków od tracenia czasu po targach i jarmarkach z pożytkiem dla zdrowia i kieszeni. Nic dziwnego, że włościanie, pociągani temi licznemi korzyściami sklepików, z całym zapałem i niezwykłą energią i wytrwałością dążą do zaprowadzenia przy Kółku sklepiku, co w roku 1892 nieomal przy każdem nowo zawiązanem Kółku rolniczem miało miejsce. Członkowie nowo zawiązanych Kółek, na rzecz prowadzenia u siebie handlu, nie wahają się wnosić odpowiednich wkładek, mniej zamożni choćby ostatniego zaoszczędzonego grosza, a zamożniejsi nawet znaczniejszych kwot udziałowych. Na podstawie sprawozdań z Kółek rolniczych stwierdzono obrót w sklepikach od 1.000 do 40.000 złr., a kapitał włożony obraca się i do 80 razy rocznie. Wykazane są i takie miejscowości, w których przy wielkiej rozległości i liczniejszej ludności, Kółka rolnicze utrzymują równocześnie po dwa a nawet więcej sklepików. Rezultaty z sklepików tak materyalne, jak i moralne, są nieobliczalne, a zauważyć się godzi, że zyski z nich obracane bywają na zaspokojenie różnych potrzeb Kółek rolniczych, tudzież na cele powszechne gminy, lub parafii.

Z funduszu pożyczkowego w kwocie 15.000 złr., uchwalonego przez Sejm dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych, przyznał Wydział krajowy w roku 1892 na wniosek Zarządu głównego pożyczki w wysokości od 100 do 500 złr. ogółem 16-tu sklepikom w łącznej kwocie 46.511 złr.

Czyniąc zadość dawno już odczuwanej potrzebie, wypełniając brak książki, któraby nietylko pouczała o prawnych formalnościach przy zakładaniu sklepików, ale i służyła za wzór do ich prowadzenia, Zarząd główny powierzył napisanie takiej książki Drowi Franciszkowi Stefczykowi, prof. szkoły rolniczej w Czernichowie. Wyjdzie ona już niebawem w poważnej objętości około 22 arkuszy, pod tytułem: „Poradnik handlowy dla użytku sklepów „Kółek rolniczych“ i w ogóle handlu mięszanych towarów“. Obejmuje ona: Wstęp autora i ogólny pogląd na prowadzenie handlu. Przepisy i czynności prawne. Założenie i organizacyę. Naukę o towarach. Działalność sklepów. Wzory podań, wzory rachunkowe i t. d. Nie wątpimy, że książka ta, napisana przystępnie, z szczerem zadowoleniem będzie przez Kółka rolnicze przyjętą.

Krajowa konferencya nauczycieli.

I.

Lwów 2 lipca.

(J. M.) Krajowa konferencya nauczycieli, zwoływana co sześć lat, w myśl ustawy państwowej z d. 2 maja 1883 roku, odbędzie się we Lwowie w dniach 3, 4 i 5 lipca, pod przewodnictwem Dra Seweryna Dniestrzańskiego, krajowego inspektora szkół. W konferencyi wezmą udział dyrektorowie seminaryów nauczycielskich, inspektorowie okręgowi, dyrektorowie szkół wydziałowych i delegaci, wybrani przez 76 konferencyj okręgowych z grona nauczycieli szkół ludowych; ogółem około 150 osób. Głównem zadaniem konferencyi będzie zaznajomienie nauczycielstwa z nowemi planami naukowemi, które w dniu 1 września b. r. mają wejść w życie. W tym celu powołała Rada szkolna krajowa prelegentów, którzy w szeregu wykładów podadzą główne zasady nowej organizacyi szkół, planów naukowych i metody nauczania w tym celu, aby członkowie konferencyi krajowej, poznawszy intencye Rady szkolnej krajowej przy ułożeniu nowych planów, mogli tem lepiej stać się ich tłómaczami na konferencyach okręgowych, zwołanych najnowszem rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej na drugą połowę sierpnia r. b.

Reforma planów naukowych jest niejako wykonaniem ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1885 r., usiłującej zadosyćuczynić rzeczywistym potrzebom i życzeniom naszego społeczeństwa, usuwając niedostatki i braki, stwierdzone blisko dwudziestoletniem doświadczeniem. W nowej organizacyi występują wybitnie dwa główne typy szkół, mianowicie: szkoły sześcioklasowe, przedstawiające typ wyższy (miejski), sposobiące młodzież do przechodzenia po ukończonej klasie IV do szkół średnich i wydziałowych, a w dwóch najwyższych klasach (5 i 6) uwzględniające potrzeby ludności wielkomiejskiej, zatrudnionej przeważnie przemysłem i handlem; oraz szkoły typu niższego (wiejskiego i małomiasteczkowego), uwzględniające przedewszystkiem potrzeby ludności rolniczej naszego kraju. Rozpatrzenie więc zasad, na których tę nową organizacyę oparto, zbadanie i wyjaśnienie nowych planów naukowych, wygotowanych dla tych różnych kategoryj szkół, zaznajomienie się dokładne z instrukcyą, podającą nauczycielowi wskazówki metodycznego traktowania każdego przedmiotu naukowego w tak przekształconych szkołach: oto główne zadanie konferencyi krajowej — zadanie niezmiernie ważne, bo od dokładnego przyswojenia sobie przez nauczycielstwo całego kraju zasad nowej organizacyi zależy pomyślny rozwój nowej szkoły ludowej, zmierzającej do należytego przygotowania dziatwy szkolnej do tych przyszłych zadań, jakie ją czekają w życiu praktycznem, zaraz po opuszczeniu progów szkolnych.

Z wielkim interesem będziemy śledzili obrady konferencyi krajowej i w następnych listach podamy dokładny ich przebieg.

Sprawy krajowe.

Lwów 2 lipca.

(Subwencye na drogi powiatowe i gminne).

(×) W budżecie funduszu krajowego na rok 1893 wstawił Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 300,000 złr. na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych. Z funduszu tego udzielił Wydział krajowy następujące zasiłki: wydziałowi powiatowemu w Bohorodczanach przyrzeczono przyczynić się do kosztów budowy mostów i rekonstrukcyi drogi między Markową a Babczem subwencyą w wysokości 40 proc. kosztów, jeśli rząd taki sam zasiłek udzieli z funduszów państwowych. Wydziałowi powiatowemu w Borszczowie na drogę Ujście-biskupie-Jeziorzany 7000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Brodach na drogę Brody-Tarnopol 2000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach na drogę Litatyn-Kozowa złr. 3000. Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu na budowę drogi Krościatyn-Ujście zielone 2000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie na budowę drogi Chrzanów-Zator 2000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Cieszanowie przyznano w zasadzie subwencyę na budowę drogi Lubaczów-Hruszów w wysokości 40% kosztów budowy, i wypłacać począwszy od roku 1894 po 5000 złr. rocznie. Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie na drogę Jezierzany-Jagielnica 8000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach na drogę Ropa-Wysowa 2000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Grybowie na drogę Florynka-Krzyżówka i Korzenna-Wojnarowa 5000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu na budowę dróg w tamtejszym powiecie 6000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Jaworowie na budowę drogi Jaworów-Sądowa Wisznia złr. 4000. Wydziałowi powiatowemu w Kałuszu na budowę drogi gminnej Kałusz-Kopanka 3000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na drogę w Nowosiółkach 9000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowie na drogi w powiecie 2000 złr.

Dalej udzielił Wydziałowi pow. w Krakowie na drogę ze Zwierzyńca do Woli Justowskiej 2.000 złr. Wydziałowi pow. w Limanowy na most w Berdychowie 300 złr. Wydziałowi pow. we Lwowie na drogę Jaryczów-Podlisko 5.000 złr., na drogę Krasów-Polana-Wybranówka 1.100 złr. Wydziałowi pow. w Łańcucie na drogę Krzeczowicką 3.000 złr. Wydziałowi pow. w Mielcu przyrzeczono w zasadzie subwencyę na drogę Radomyśl-Przecław, w r. 1894 zarezerwowaną kwotę 3.000 złr. Wydziałowi pow. w Nadwórnie na drogę z Nadwórny do Markowiec 6.000 złr. Wydziałowi pow. w Nisku na drogę Zarzecze-Ulanów 2.000 złr.; na drogę Jerzów-Narty 1.000 złr.; na drogę Nisko-Przyszów 1.000 złr. Wydziałowi pow. w N. Sączu na drogę Bobowa-Libratów 3.000 złr. Wydziałowi pow. w Podhajcach na drogę Podhajce-Bażyków 4.000 złr. Wydziałowi pow. w Rawie na drogę Rawa-Uhanów-Zasławie 1.500 złr.; na drogę Lubycza-Józefówka 50% kosztów budowy po 3.000 złr. rocznie, począwszy od roku 1893 i pożyczkę w kwocie 10.000 złr. Wydziałowi pow. Rzeszowie przyrzeczono 50% kosztów budowy drogi przez Kielnarowę. Wydziałowi pow. w Samborze na drogę Samhor-Mościska 3.000 złr. Wydziałowi pow. w Sanoku na drogi w powiecie 2.000 złr. Wydziałowi pow. w Skałacie przyznano na drogę Grzymałów-Sorocko-Trembowla 6.000 złr. Wydziałowi pow. w Śniatynie na drogę w powiecie 3.000 złr. Wydziałowi pow. w Sokalu przyrzeczono na drogę Krystynopol-Sokal-Uhrynów 50% kosztów, w kwocie nieprzekraczającej rocznie 7.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Stryju przyrzeczono na r. 1894 na drogę Słobódka-Sokołów 4.000 złr. Wydziałowi pow. w Tarnobrzegu na drogę Stule-Grębów 1.000 złr. Wydziałowi pow. w Tarnopolu na drogę Iwaczów-Oborzany 3.000 złr. Wydziałowi pow. w Tarnowie na drogi Tarnów-Wałki i Tuchów-Olszyny 6.000 złr. Wydziałowi pow. w Trembowli na drogę Sorochów-Trembowla 5.000 złr. Wydziałowi pow. w Turce na drogę Turka-Lutowiska 6.000 złr. Wydziałowi pow. w Zaleszczykach na drogę Uścieczko-Jazłowiec 4.000 złr. Wydziałowi pow. w Zbarażu przyrzeczono na budowę dróg Zbaraż-Podwołoczyska i Zbaraż-Berezowica 6.000 złr. Wydziałowi pow. w Złoczowie na drogę Biały kamień-Złoczów 5.000 złr. Wydziałowi pow. Żółkwi na drogi w powiecie 2.000 złr.

KRONIKA.

Kraków 3 lipca.

— **JE. marszałek krajowy ks. Sanguszko** przejechał wczoraj wieczorem ze Lwowa do Wiednia.

— **Iluminacya.** Z okazyi zapowiedzianego przyjazdu Nuncyusza papieskiego, X. Arcybiskupa Agliardi, do naszego miasta, komitet przygotowawczy wiecu rozsyła dziś następującą odezwę do właścicieli domów przy ulicach: Kolejowej, Basztowej, Floryańskiej, Rynku i części ulicy Grodzkiej, oraz placu WW. Świętych: Nuncyusz Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, X. Arcybiskup Agliardi przyrzekł zaszczycić swoją obecnością Wiec katolicki, odbywający się w Krakowie. Przyjazd jego nastąpi we środę dnia 5 b. m. wieczorem. Wśród obywatelstwa naszego miasta powstała myśl urządzenia z tego powodu iluminacyi na drodze, którą Wysłannik Ojca św. będzie przejeżdżał, udając się z dworca kolei do książęco-biskupiego pałacu, gdzie zamieszka.

W przekonaniu, że W. Pan ze swej strony chętnie przyczynić się zechce do okazania radości, z jaką gród nasz wita dostojnego gościa, mamy zaszczyt upraszać W. Pana o oświetlenie okien swego domu we środę dnia 5 b. m. od godz. $8^1/_2$ — $9^1/_4$ wieczorem.

W imieniu komitetu wykonawczego Wiecu katolickiego. *Hr. Andrzej Potocki.*

— **Na pierwsze uroczyste zebranie Wiecu**, które odbędzie się jutro we wtorek po południu w sali „Sokoła,“ jak się dowiadujemy, przybędą uczestnicy wiecu w strojach wieczorowych.

— **Z Akademii Umiejętności.** We wtorek dnia 4 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego, na którem: 1) Prof. Dr M. Sokołowski odczyta swą pracę p. t.: „O kodeksie miniaturowym Biblioteki Zamoyskich w Warszawie p. n. Żywoty Arcybiskupów gnieźnieńskich;“ 2) Sekretarz złoży pracę Dra Krczka p. t.: „Modlitewnik Nawojki.“ Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Z Uniwersytetu.** P. Julian Juda Leib Peiper, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Kółka rolnicze.** IX walne zgromadzenie Tow. Kółek rolniczych rozpoczyna się w Krakowie jutro we wtorek d. 4 b. m. Uroczyste nabożeństwo na otwarcie zgromadzenia odprawi jutro o godz. 8-mej rano w kościele N. P. Maryi X. arcybiskup Issakowicz. Potem zbiorą się uczestnicy na narady w sali Towarzystwa strzeleckiego. Po odpowiednich powitaniach, rozpoczną się obrady i trwać będą przez 4 posiedzenia we wtorek i środę. Na porządku dziennym są sprawy ważniejsze, mianowicie referat posła Merunowicza w sprawie organizacyi działalności handlowej kółek rolniczych, oraz referat DraDulęby imieniem zarządu głównego co do wniosków, przekazanych zarządowi przez VIII walne zgromadzenie. Na porządku dziennym jest także zmiana statutu. Po zakończeniu obrad uczestnicy zgromadzenia wezmą gremialny udział w wiecu katolickim, mianowicie we środę d. 5 b. m. o godz. 6 wieczorem. Do Krakowa przybyli już pp. Bolesław Augustynowicz, prezes Towarzystwa oraz pp. Dr Dulęba i Zielonka, z zarządu głównego, celem przeprowadzenia potrzebnego porozumienia z lokalnym komitetem.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 5 b. m. o godz. 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum* I piętro). Porządek dzienny: 1) zapowiedziany wykład Dra Mayzla; 2) prof. Dr Walentowicz będzie mówił o wartości dyagnostycznej malleiny; 3) Dr Łucki z Oświęcimia poda wiadomość o ciekawym przypadku choroby gorączkowej.

— **Gimnazyum św. Anny.** Świeżo otrzymaliśmy sprawozdanie dyrektora gimnazyum św. Anny za rok szkolny 1893. Na wstępie pomieszczona jest piękna, na gruntownem tle historycznem opracowana mowa prof. Juliusza Miklaszewskiego, wypowiedziana do młodzieży w dzień Biskupiego jubileuszu Ojca św. Grono nauczycielskie składało się, oprócz dyrektora, z 13 profesorów (między tymi 6 w VIII randze), z 1 nauczyciela rzeczywistego, z 12 zastępców nauczycieli i z 4 praktykantów. Przedmiotów nadobowiązkowych udzielało 8 nauczycieli, nauki gimnastyki udzielało Towarzystwo gimn. „Sokół.“ Uczniów przy końcu roku szkolnego miało gimnazyum razem 502; z tego było uczniów wyzn. rz. kat. 427, gr. kat. 3, mojżeszowego 47. Stopień z odznaczeniem otrzymało 46, stopień pierwszy 335, stopień drugi 52, stopień trzeci 44 uczniów. Opłata szkolna przyniosła 10.460 złr. Stypendya pobierało 28 uczniów. Kwota stypendyjna wynosi 3.841 złr. 2 ct.

— **Egzamin dojrzałości** w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie odbywał się od dnia 16 do 30 czerwca, pierwotnie pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Bolesława Baranowskiego, a następnie pod przewodnictwem X. kanonika Jozafata Sobierajskiego. Z ogólnej liczby 58 abituryentek i 18 eksternistek otrzymały świadectwo dojrzałości panny: Adamczykowna Agnieszka (z odznaczeniem), Ameisenowna Salomea (z odzn.), Bielczykowna Klara, Błachocińska Helena, Bobrzyńska Bronisława, Bursztynowna Marya, Chandlerowna Helena (z odzn), Dobrowolska Marya, Eliaszowna Helena (z odzn.), Falkensteinowna Marya, Federowiczowna Ida (z odzn.), Frankowna Helena, Gołosińska Kazimiera, Haraschinowna Melania, Harbatowna Marya, Henochowna Zofia (z odzn.), Janicka Aniela (z odzn.), Januszewska Honorata, Jaśkiewiczowna Walerya, Kellerowna Stanisława (z odzn.), Klichowna Stanisława, Kołodziejczykowna Helena, Konczyńska Helena, Kondolewiczowna Emilia, Kopaczowna Helena, Kudasowna Heleną, Lasakowna Stanisława, Lipschützowna Pau

lina, Loria'owna Kornelia, Majówna Marya, Malikowna Helena, Męska Jadwiga, Nowotnowna Cezaryna, Ostrowska Stefania (z odzn.), Papée'ówna Joanna, Perowna Aniela, Pieniążkowna Janina (z odzn.), Pileska Jadwiga, Rapoportowna Helena (z odzn.) Remerowna Zofia (z odzn.), Rożankowska Wanda (z odzn.), Rybczyńska Aleksandra (z odzn.), Sawicka Zofia, (z odzn.) Sereinigowna Olga (z odzn.), Sikorska Paulina, Skowrońska Helena (z odzn.), Służewska Marya, Solecka Helena (z odzn.), Steczkowska Marya, Swolkienowna Jadwiga (z odzn.), Szumińska Helena, Tuschowna Adela i Zielińska Bronisława. Trzem uczennicom pozwolono poprawić niedostateczny postęp z jednego przedmiotu po upływie dwóch miesięcy.

Z eksternistek złożyły egzamin dojrzałości panny: Czermakowna Henryka, Dworzańska Antonina, Fischerowna Julia, Hoszowska Emilia, Malinowska Helena, Nachowska Natalia, Pietraszkiewiczowna Zofia, Rosenbaumowna Franciszka, Spławińska Aleksandra (z odzn.), Tajdusiowna Marya i Tobiczykowna Karolina.

Pięciu eksternistkom pozwolono poprawić niedostateczny postęp z jednego przedmiotu po dwóch miesiącach, reprobowano zaś dwie na rok jeden.

— **Komitet pomnika Oskara Kolberga** odbył posiedzenie dnia 1 b. m. i postanowił odłożyć festyn na rzecz pomnika do pierwszych dni września, zatrzymując tę samą liczbę osób zaproszonych do współdziałania w pracy komitetu.

— **Zmiana własności.** Dobra podhajeckie, dawną własność książąt Czartoryskich, następnie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, nabywa prof. Dr Czyżewicz i p. Marynowski, właściciel dóbr w przemyskiem, za sumę 1,300.000 złr. W kompleksie nabytym nie są objęte folwarki Wiśniowczyk i Kotuzów, które osobno sprzedane będą. Punkta przedugodne kontraktu spisane już zostały d. 28 z. m. i odpowiedni zadatek przez kupujących złożony.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. minister handlu zamianował podoficera rachunkowego I klasy 11 pułku korpusu artyleryi Leona Salzmanna, asystentem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Kałuszu.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Wilhelma Mikołajczyka z Żywca do Krakowa.

— **Manewry w Galicyi.** Jak już donosiliśmy na podstawie relacyi *Budap. Corr.*, Najj. Pan przybędzie na początku września, w charakterze najwyższego wodza armii, na manewry do Galicyi, i stanie główną kwaterą w Jarosławiu. Według najnowszych dyspozycyj, Najj. Pan zamieszka w koszarach Franciszka Józefa, obok dworca kolejowego, które na ten cel będą odpowiednio przygotowane. JE. hr. Siemieński-Lewicki, dowiedziawszy się o tem, udał się we właściwej drodze z prośbą, aby Cesarz raczył, tak samo, jak podczas wielkich jesiennych manewrów w roku 1889, przyjąć gościnę w sąsiednim Pawłosiowie. Na to otrzymał JE. hr. Siemieński-Lewicki odpowiedź od jenerał-adjutanta, hrabiego Paara, w której ten oznajmia, iż Najj. Panu sprawia istotną przykrość, że nie może korzystać z zaproszenia, albowiem w koszarach jarosławskich zarządzono już potrzebne adaptacye i znajduje się tam obszerna sala na przyjęcia i obiady. Najj. Pan z tem większą przykrością widzi się spowodowanym do tej decyzyi, iż zachował pobyt w Pawłosiowie w życzliwej pamięci i ocenia najłaskawiej intencye, jakiemi kierował się hr. Siemieński-Lewicki, prosząc Monarchę, aby raczył przyjąć gościnę w jego domu.

— **Rozwiązanie ruskiego komitetu jubileuszowego.** Dnia 29 czerwca wieczorem — jak donosi *Diło* — zebrali się na zaproszenie X. metropolity członkowie obszernego komitetu jubileuszowego w pałacu metropolitalnym. Zebranie zagaił X. metropolita mową, w której jeszcze raz zaręczał, że wszelkie pogłoski co do jakowychś zamiarów Rzymu, nieprzyjaznych dla Kościoła ruskiego, żadnej wcale nie mają podstawy. Papież przyjął pielgrzymów ruskich z wielkiem ciepłem i radością. Uchwały synodu lwowskiego będą niezadługo potwierdzone. Czy Rzym zmieni w czem te uchwały, to dopiero przyszłość okaże. O zaprowadzeniu celibatu w duchowieństwie ruskiem ani mowy niema. Głównie chodzi tylko o zaprowadzenie jednostajności w nabożeństwach i ceremoniach obrządku ruskiego. Poczem się X. metropolita powołał na swoje oświadczenie w tej sprawie, jakie już dał na dworcu lwowskim za powrotem z Rzymu, tudzież deputacyi ruskiej, która się pod przewodem posła Romańczuka u niego zjawiła. Wreszcie ogłosił X. metropolita, że komitet, jako taki, zostaje rozwiązany i że Papież pracownikom onego przesłał swoje błogosławieństwo. Zebrani trzykroć wznieśli „Mnohaja lita!“

— **Kradzież na dworcu w Jaśle.** Naczelnik stacyi w Jaśle zauważył, że na dworcu tamecznym już od dłuższego czasu giną w jakiś zagadkowy sposób towary z zaplombowanych wagonów. Na reklamacye kupców dyrekcya kolejowa wypłaciła w tym roku przeszło 1500 złr. odszkodowania za skradzione towary. Dnia 15 z. m. udało się żandarmeryi wykryć całą szajkę złodziei, która popełniała te kradzieże, złożoną ze służby kolejowej i portyera. Przy rewizyi znaleziono w ich mieszkaniach całe składy towarów: płótna, gotowe ubrania, wódkę, wina i t. p. Wszystkich aresztowano i oddano w ręce sądu.

(Przegląd).

— **Z urzędu burmistrza** miasta Przemyśla zrezygnował p. Dr Aleksander Dworski. W piśmie wniesionem do Rady miejskiej, podaje p. Dworski, że posiedzeń Rady miejskiej, podaje p. Dworski, że posiedzeń Rady miejskiej, podaje p. Dworski, że posiedzeń

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-2)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Polka młoda, uzdolniona w kra- wieczyźnie, gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje stosownej posady. **M. S. w Krakowie, ul. Topolowa l. 15, parter, drzwi l. 3.** (1563-1-3)

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA
majątku ziemskiego
w Galicyi wschodniej lub zachodniej, w cenie **od 70,000 do 130,000 złr.!** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **„Biuro dzienników" we Lwowie.** (1562-1 6)

Z dniem 1 sierpnia b. r. przenoszę mój
Zakład wychowawczy dla chłopców
z Kołomyi do Lwowa.

Do zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.

Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od 12—20 lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie. (1470 1-6)

Władysław Axentowicz.

Chłopiec

zamiejscowy, 14 lat liczący, wzorowych obyczajów, z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną — znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w handlu towarów kolonialnych

Stanisława Feintucha w Krakowie. (1520)

Komitet wystawowy krakowskiego Towarzystwa rolniczego

mianował mnie delegatem na wschodnią część powiatu Ropczyckiego. Ktoby zatem miał zamiar wysłać na wystawę swoje płody rolne, bydło lub konie, raczy się zgłosić do mnie po wszelkie objaśnienia oraz potrzebne druki do zgłoszeń, które muszą być wysłane przed 1 sierpnia b. r. (1508-1-3)

Romuald Wojciechowski,
poczta Trzciana.

Poszukuję od 1 września r. b.
nauczyciela prywatnego,

opatrzonego dobremi świadectwami, biegłego w języku niemieckim, dla gimnazyalisty. (1561-1-3)

Władysław Haller,
Polanka, p. Skawina.

Ogrodniczki Fröblowskiej

poszukuje się na 1 sierpnia lub 1 września, młodej, pięknej Polki z dobrej rodziny, mówiącej nie po niemiecku lecz dokładnie po francusku i po polsku, dla 2½-letniego chłopczyka do Slawonii (w Węgrzech). Oferty przyjmuje się pod adr. Frau **Leopoldine von Halecka in Weidling bei Klosterneuburg (Wien)** z oznaczeniem wymaganej pensyi i nadesłaniem fotografii — w danym razie także świadectw. (1540-1-3)

Jako praktykant

przyjęty zostanie uczeń (chrześcianin), który ukończył szóstą klasę gimnazyalną z dobrym postępem. (1514-1-3)

Paweł Wojnar
Bogumin (Oderberg) Szląsk austr.

Siano! Siano!

Poszukuję do kupna kilka tysięcy centnarów tegorocznego dobrego siana liściowego **za natychmiastową gotówkę.** Proszę znaczniejszych dostawców o **najtańsze** podanie cen i **przysłanie próbek.** — Również kupuję siano koniczynowe i tymotkę.

(1537-1-2) **Marcin Kopp,**
Chemnitz, Moritzstrasse Nr. 21.

Kamienica dwupiętrowa

w najzdrowszej dzielnicy miasta i w pobliżu plantacyj położona, przynosząca czystego dochodu przeszło 7%, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. — Potrzebny kapitał 10 do 15 tysięcy. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi adwokata **Dra Romana Ławrowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 55.** (1498-3-5)

Dla dobra ludzkości!

Dotychczas niezrównane. Stare cierpienia nóg, zastarzałe wrzody żył kurczowych, długoletnie liszaje, zastarzałe choroby płciowe leczy gruntownie i bez bolu za pisemną poręką najtaniej, listownie z tym samym skutkiem, **Franciszek Jekel w Wrocławiu,** Neudorfstrasse 3. (1159-23-24)

Akademik rygorozant

poszukuje posady jako guwerner. — Bliższa wiadomość pod adresem: **X. Andrzej Jarosz, Seminaryum duchowne, Kraków, Stradom.** (1469-2-4)

Pierwsze piętro

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Sliwińskiego,* do wynajęcia od **1go października.** (1400-14-)

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (976 30)

Francuzki panie Cosson

życzą sobie udzielać lekcyj podczas wakacyj i nadal. — Kraków, ulica św. Anny, dawny hotel „Victoria" Nr. 3, II. piętro. (1456-3 3)

Folwark

z obszarem 120 morgów, z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym, jest zaraz do sprzedania. — Szczegółów udzieli Wny *M. Wójcicki* w **Pilźnie koło Tarnowa.** (1463-2-2)

W. C. ANGELUS
(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,
poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077-27-)

Spólnik

z kapitałem 20,000 zła., do bardzo korzystnego i pewnego interesu, jest poszukiwany. (1496-2-2)

Bliższych wiadomości udzieli p. **Adolf Scherer w Krakowie,** ul. Szpitalna 6.

Pierwsze Towarzystwo tkaczy
pod opieką św. Sylwestra w Korczynie
(poczta w miejscu),

poleca Szanownej Publiczności wyroby czysto-lniane tkackie, jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, drelichy różnokolorowe i szare na ubrania, dymki, ręczniki, obrusy, serwety, chustki, ścierki itp. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. (1490-3-6)

Cenniki z próbkami wysyła się opłatnie.

DYREKCYA.

NAJTANIEJ z WIEDNIA!

Środki desinfekcyjne każdego rodzaju, **Carbolineum** do impregnowania drzewa, **Farby, lakiery** i wszystkie potrzeby lakierniczo-malarskie, **Story i żaluzye** po nader niskich cenach — i wszystko, czego kto tylko zażąda, dostarczają najtaniej (1285-11-18)

Albin Krajewski w Wiedniu,
IV., Wiedener Hauptstrasse 51.
Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

WIELE PIENIĘDZY
mogą uczciwe osoby każdego stanu zarobić, które chcą objąć nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **listy ratalne i udziały towarzystw losowych**). Nasza firma istnieje od 25 lat i jest ściśle rzetelną. **Najwyższa** prowizya z premią i w dan. razie stała pensya. **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld,** Budapest, Badgasse 4. (1323 5-5)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (1536-50-104)

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA
Odlat 15 używany
Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

(340 12-18)

Wodolecznica w Ischl
(Kaltenbach)

w najpiękniejszem położeniu, przez dodane bu dowle znacznie rozszerzona, z jaknajwiększym komfortem, przystępne ceny.

Mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenia dyetetyczne i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe.

Wyjaśnienia i prospekta najchętniej wysyłają właściciele i lekarscy kierownicy: (904 17-18)

Dr. Alfred Winternitz. Dr. Henryk Hertzka.

Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogmoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (1509)

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:		Ceny wód leczniczych:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct. m. 36 s. 28 ct.
Bilińska	15 ct.	Gorzka	20 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	Jodowa	20 ct.
Gieshüblerska	42 i 26 ct.	Kwaśna sodowa	15 ct.
		Higieniczna	10 ct.
		Litowa	15 ct.
		Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY w WIEDNIU,

XVIII. Bez., Cottagegasse Nr. 19. (Opatrywanie skrzywień i zeszpeceń ciała). Ordynacya od godziny 3—5. (1459-1-8) **Dyrektor Dr v. Weil,** ces. radca.

Rączki do piór

w każdej cenie i niezrównanie bardzo trwale wykonane, polecają obok swych oddawna uznanych wyrobów

piór stalowych
Carl Kuhn & Co.
WIEN.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych. (1538-1-8)

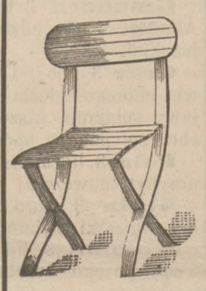

PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE
oraz
wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**
poleca fabryka parowa
Braci Wczelak
we Lwowie. (1064-27-)

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.

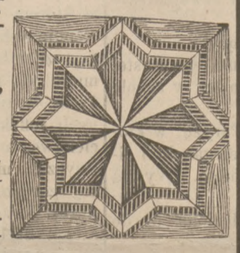

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1119-22-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,
Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1252-8-23)

Gottlieb Taussig
fabrykant
delikatn. mydeł toaletowych
i towarów perfumeryj.
Główny skład
w **Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

KLYTHIA FETTPUDER
DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., biały, różowy i żółty.
chemicznie zbadany i polecony przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (909 48-70)

Uznania nadesłały:
Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c.
Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.
Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Do nabycia w każdej księgarni.
Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt
napisał (1342-12-20)
Dr. August Kwaśnicki.
Cena 30 c., z przesyłką 33 c.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie w Rynku, Pałac Spiski.

„Świat"
w numerze 14 z d. 15 lipca rozpocznie druk najnowszego utworu
Adama Szymańskiego
p. t. ***„Pan Antoni."***

Nowi abonenci, którzy zaprenumerują „Świat" od 1 lipca, **wprost w administracyi „Świata"**, bez żadnego pośrednictwa, otrzymają zeszyty z 1go półrocza bieżąc. roku za **zniżoną cenę 4 złr. 50 ct.** (1461-2-3)

Pokój frontowy z kuchnią

jest każdego czasu do wynajęcia przy ul. Jabłonowskich Nr. 14. (1467-2-3)

Folwark Zakamycze

o milę od Krakowa (szosą) położony, sąsiadujący z Wolą Justowską, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Obszar 86 morgów. Ziemia w wysokiej kulturze. Wiadomość na miejscu. — (Poczta Wola Justowska). (1466-2-3)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (1255-3-)

Naftalina

jedyny środek przeciw molom, 1 kilogr. 30 cnt.; wszelkie **środki owadogubne** i **desinfekcyjne** — dostarcza najtaniej i wysyła odwrotnie

Albin Krajewski,
Wiedeń, IV., Wiedener Hauptstrasse 51.
(1334-9-16)

Fortepian i pianino

berlińskie, nowe, bardzo tanio do sprzedania.

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Kopernika pod L. 32. (1186-16-)

W KRYNICY
w Willi „Wisła"
urządzonej z uwzględnieniem wszelkich wygód, **są pokoje do wynajęcia** po cenach umiarkowanych.

Książki do czytania dla lokatorów „Wisły" bezpłatnie. (1436 7-10)

LŚNIĄCO BIAŁE ZĘBY
otrzymać można **natychmiast** przez używanie
kremu zębowego Bergmanna
wyrabianego przez **Bergmanna i Sp. w Dreznie.**
Zastosowanie bardzo proste i praktyczne.
Do nabycia po 35 ct. u **apt. L. Rosnera w Krakowie.**
(1326-5-8)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1504-378)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Apteczka domowa Wieleb. X. Sebast. Kneippa!

Wszelkie nastoje, zioła, proszki i olejki, w zakres tejże apteki wchodzące, poleca
Centralny Skład apteczny JP.(1139-10-10)
Zygmunta Wilczyńskiego, magistra farmacyi,
w KRAKOWIE przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 16.

Pierwsza c. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka
Farb facyatowych
p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120
we własnym domu.

Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, wszystkich **kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** bardzo wielu Towarzystw budowlanych, **przedsiębiorców budowniczych i budowniczych,** tudzież wielu właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo od 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (729-10-)

Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

LOKOMOBILE
o sile 4—15 koni, w używanym bardzo dobrym stanie;
młocarnia parowa o sile 8 koni
Claytona i Shutlewortha, w używanym dobrym stanie, z podwójnym przyrządem do czyszczenia i sortownikiem cylindrem, ma na sprzedaż **H. Fischer** w **Wiedniu, Favoriten,** Simmeringerstrasse Nr. 150. (1234-8-10)

Ziemniaki. **Pszenica.**
Fabryki krochmalu
niezrównane w działalności.
Urządzenie i przebudowanie wedle mojego uproszczonego
taniego i uznanego systemu.
W. H. Uhland, inżynier-specyalista dla przemysłu krochmalnego w Lipsku.
Kukurudza. *Proszę żądać prospektów!* (1048-2-2) **Ryż.**

Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.

Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i najsłabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w błednicy, niedokrewności, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany

jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.

Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego** i **W. Redyka** w **Krakowie.** (875-18-)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych
Heilmana Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**
Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (1505-34-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają **PŁASZCZE wełniane „Haveloc" i nieprzemakalne angielskie.** JP. (716-8-10)